

Krzyś

Pewnego zimowego dnia ja i moi koledzy: Marchewa, Jodła i Julek, przyszliśmy jak zwykle do szkoły. Gdy tam weszliśmy, okazało się, że w szkole nie ma żadnych nauczycieli. Zaczęliśmy przeszukiwać pokój nauczycielski i znaleźliśmy X-boxa, czyli konsolę do gier komputerowych. Zaczęliśmy grać w gierki o wyścigach różnych pojazdów. Każdy sam sobie coś innego: Marchewa wziął samochód, Jodła - motocykl, Julek - czołg a ja monster trucka.

Po zalogowaniu okazało się, że gra wciągnęła nas do środka. Pojawiliśmy się w swoich pojazdach na opustoszałej autostradzie. Nie wiedzieć czemu, było tu potwornie gorąco, choć w realnym świecie był właśnie środek zimy. Zrozumieliśmy, że gra nas uwięziła i musimy się z niej wydostać, więc we czterech zrobiliśmy naradę. Ustaliliśmy, że musimy dalej podążać tą autostradą, którą jechaliśmy do tej pory. Po przejechaniu kilku kilometrów zauważyliśmy, że czołg Julka nas bardzo spowalnia, więc zostawiliśmy go tam a Julek przesiadł się do samochodu Marchewy. Teraz posuwamy się bardzo szybko i to nam całkowicie odpowiadało. Po mniej niż pół godzinie jazdy pojawił się pierwszy zakręt tam mocno zwolniliśmy, ale za zakrętem na środku drogi stały trzy duże radiowozy policyjne.

Zauważyłem, że ze środkowego wyszła kobieta i kazała nam się zatrzymać. Posłusznie się zatrzymaliśmy.

-Wyjdźcie z pojazdów i ręce na kark. –Odezwała się kobieta z policyjnej furgonetki. Nagle zauważyłem coś bardzo dziwnego, a mianowicie, że ta kobieta to pani JJ. Wysiedliśmy więc z pojazdów i założyliśmy ręce na kark.

-dajemy im się wsadzić do pudła czy zwiewamy? –Zapytałem Marchewę, który stał obok mnie.

-Chyba spadamy, ale jak, tego nie wiem. –Odpowiedział mi Marchewa. Z głównej furgonetki wyszli pan Filip i pan Marcin.

-Co zamierzacie nam zrobić!?! –Krzyknął Jodła. Nagle zza zakrętu wyłonił się Nikodem w czołgu, który wcześniej zostawiliśmy na tej autostradzie.

BUM!!! Czołg wystrzelił i środkowy radiowóz wybuchł z hukiem!

-Spadamy!!! –Krzyknęła pani JJ, i razem z panem Filipem i panem Marcinem uciekła do furgonetek, które bardzo szybko ulotniły się z miejsca wypadku.

-To co, jedziemy dalej, tylko, że teraz z Nikodemem? –Zaproponował Marchewa.

-Tak- wszyscy zgodnie odpowiedzieli. Po chwili ruszyliśmy w dalszą drogę. Nie przejechaliśmy nawet pięciu kilometrów, gdy przed nami pojawił się okrągły, błyszczący i wirujący portal. Był za mały na to, żeby przez niego czołgiem, więc wysiedliśmy ze swoich pojazdów i po kolei przeszliśmy przez portal.

Zjawiliśmy się w pokoju nauczycielskim, w którym również byli wf-iści oraz pani JJ.

-Nie wiem czy wiecie, ale jesteście pierwszymi dziećmi na Ziemi, które pokonały gangJJ.-Powiedziała pani JJ. Moim zdaniem to była naprawdę super przygoda.